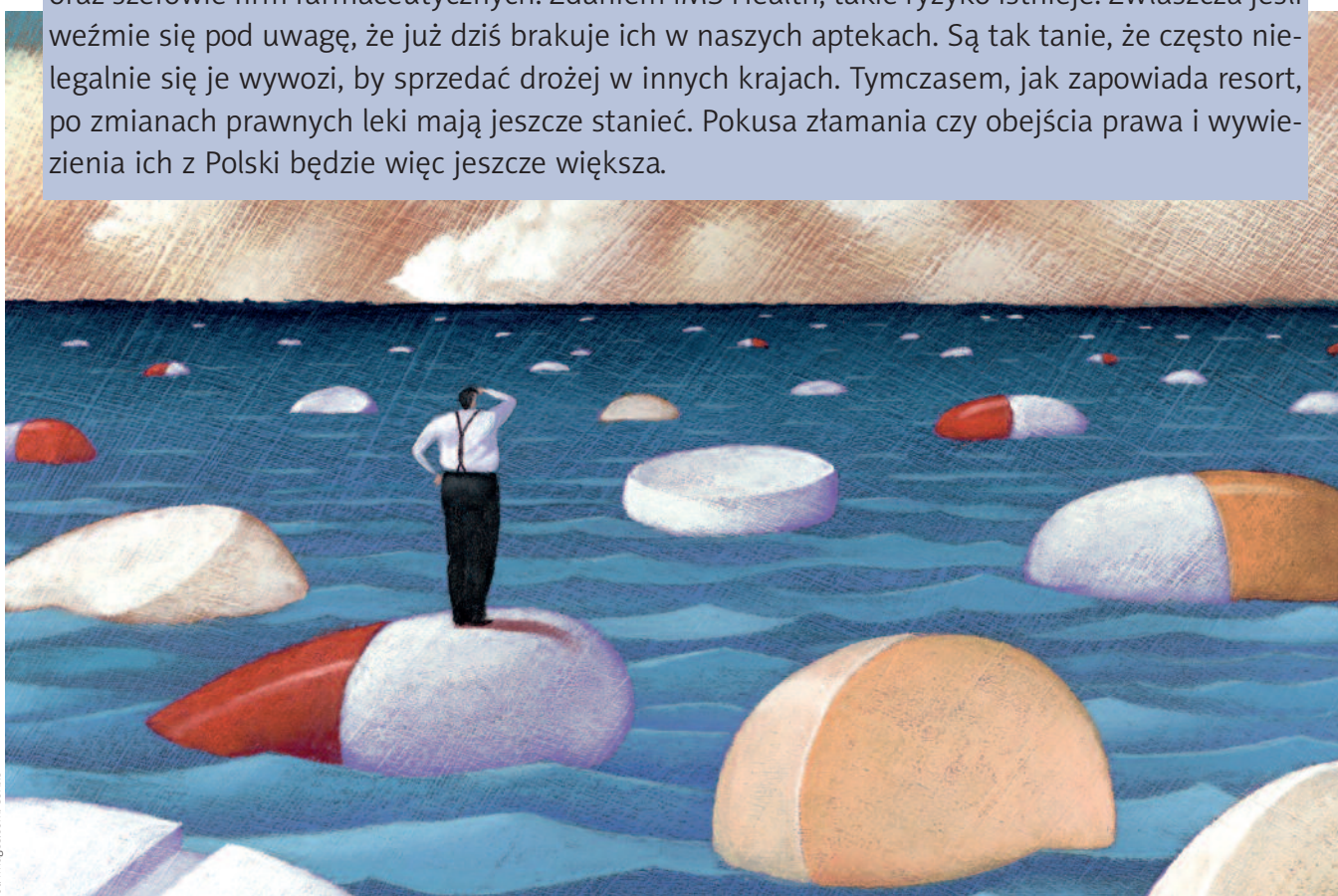


Innowacyjne leki są wywożone z polskich aptek na Zachód

Polska pralnia

Czy po wejściu w życie znowelizowanej ustawy refundacyjnej może się okazać, że nie będziemy mieć w Polsce dostępu do nowoczesnych leków? – zastanawiają się eksperci rynku leków oraz szefowie firm farmaceutycznych. Zdaniem IMS Health, takie ryzyko istnieje. Zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że już dziś brakuje ich w naszych aptekach. Są tak tanie, że często nielegalnie się je wywozi, by sprzedać drożej w innych krajach. Tymczasem, jak zapowiada resort, po zmianach prawnych leki mają jeszcze stanąć. Pokusa złamania czy obejścia prawa i wywiezienia ich z Polski będzie więc jeszcze większa.



fot. Images.com/Corbis

Jak podają niezależni eksperci rynku medycznego, w ramach handlu równoległego z Polski eksportowane są prawie wyłącznie farmaceutyki refundowane. Już teraz z aptek i hurtowni wywożone są leki o wartości 800 mln zł rocznie. Według prognoz IMS Health, po wejściu w życie ustawy refundacyjnej z aptecznych półek znikną liczne preparaty. Dlaczego? Otóż pokusa dobrego, szybkiego zarobku będzie zarówno dla hurtowników, jak i producentów bardzo silna.

Wstrzymają dostawy

Zdaniem Michała Pilkiwicz, szefa IMS w Polsce, można przypuszczać, że niektórym firmom farmaceu-

tycznym przestanie się opłacać sprzedaż w naszym kraju leków poprzez listy refundacyjne. Będą one wolały stracić miliony z tego tytułu, niż utracić miliardy na reeksportie przez Polskę farmaceutyków do innych państw. Dlatego tzw. import równoległy sięgnie w najbliższych latach 2 mld zł rocznie – czyli 10 proc. sprzedaży wszystkich leków recepturowych. Andrzej Stefanik ze Związku Pracodawców Hurtowni Farmaceutycznych dodaje natomiast, że jeżeli resort obniży ceny farmaceutyków, które i tak są najniższe w Europie, stworzy zachętę do tego typu działań dla podmiotów zajmujących się eksportem. Przypuszczenia te potwierdza niedawna afera lekowa, kiedy to główny inspektor farmaceutyczny zmuszony był



fot. PAP/Andrzej Rybicki

„ Jak twierdzi Zofia Ulz, główny inspektor farmaceutyczny, zanim doszło do wykrycia wspomnianej afery, do inspektoratu napływały niepokojące informacje od pacjentów i lekarzy, z których wynikało, że w aptekach brakuje pewnych preparatów ”

zamknąć cztery hurtownie biorące udział w nielegalnym obrocie lekami.

Wypaczona dystrybucja

Organizacje zrzeszające producentów obawiają się, że zjawisko nadmiernego eksportu równoległego pogłębi problem dostępu do leków. Jak twierdzi Zofia Ulz, główny inspektor farmaceutyczny, zanim doszło do wykrycia wspomnianej afery, do inspektoratu napływały niepokojące informacje od pacjentów i lekarzy, z których wynikało, że w aptekach brakuje pewnych preparatów. Choć producenci twierdzili, że dostarczają odpowiednio duże partie farmaceutyków do hurtowni, pacjenci nie mogli ich kupić. To zjawisko, zdaniem Infarmy, potwierdza słabość ustawy. W dokumencie tym nie ma bowiem skutecznych mechanizmów chroniących rodzimy rynek.



fot. iStockphoto

Wprowadzona przez ustawę wyższa kara dla producentów za brak zapewnienia odpowiednich dostaw do hurtowni niczego nie wnosi. Producent nie ma bowiem wpływu na dostępność leku, ponieważ nie może kierować jego dalszą dystrybucją. Zdaniem Stefanika, sprzedają leków za granicę najbardziej będą zainteresowane hurtownie i apteki o wąskim asortymencie. Hurtownie pełnozakresowe zawsze będą prowadzić dalekowzroczną politykę, której podstawą jest ochrona interesu aptek. – *Równocześnie musimy pamiętać, że import równoległy jest zgodny z prawem. Istnieje wolny przepływ towarów, który gwarantuje hurtownikom dyrektywa unijna. Polska nie może ograniczyć tych sztanदारowych przepisów UE* – tłumaczy Stefanik.

Sposób na szczelny system

Zdaniem Infarmy, aby skutecznie chronić rynek rodzimy, po wejściu w życie nowych przepisów konieczne byłoby wprowadzenie zaostrożonych mechanizmów kontroli. – *Takim rozwiązaniem mogłaby być terytorialność ceny urzędowej* – uważają eksperci Infarmy. – *Szttywna byłaby tylko cena dla rynku krajowego, przy eksporcie natomiast obowiązywałyby zasady wolnorynkowe* – dodają. Podobne mechanizmy wprowadzone zostały w innych krajach Unii Europejskiej, np. Hiszpanii. Ta propozycja, złożona przez Infarmę jeszcze w trakcie prac legislacyjnych nad ustawą refundacyjną, nie została uwzględniona przez twórców projektu. Zenon Wasilewski, ekspert ds. prawa farmaceutycznego z Business Centre Club, zwraca natomiast uwagę na konieczność zwiększenia kontroli rynku obrotu lekami przez uprawnione do tego organy. – *Zarówno główny inspektor farmaceutyczny, jak i Narodowy Fundusz Zdrowia to organy, które z racji pełnionych zadań są naturalnymi ogniwami uprawnionymi w ramach ustawy refundacyjnej do kontroli tej strefy. Oprócz tego procedowana ustawa powołuje Komisję Ekonomiczną mającą sprawować nadzór nad przepływem leków* – twierdzi Wasilewski. – *Import równoległy nie zniknie, trudno bowiem oczekiwać, aby hurtownicy zrezygnowali ze sprzedaży leków za granicę wówczas, kiedy taki handel daje możliwość uzyskiwania dochodów. Gdy jednak będzie odpowiednio kontrolowany, nie powinien zagrażać rodzimemu rynkowi* – podsumowuje.

Patrycja Majer